WYDANIE: ABCDE **Cena numeru 10 groszy** w Czechosłowacji 50 halerzy, w Niemczech 7 fenigów, w Gdańsku 10 groszy gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX | SOBOTA, 23-GO MAJA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 142

ŁÓDŹ 23-V-31 A.

JUŻ ukazał się № 4 wesołego tygodnika p. t.

„Czerwony Kos"

Cena numeru 10 GROSZY

Ujęcie potwornego zbrodniarza,

który zamordował wczoraj dwie osoby przy ulicy Wólczańskiej Nr. 95

Morderca zabił swe ofiary toporkiem.—Bestjalska zbrodnia miała charakter rabunkowy

ŁÓDŹ, 23 maja.

Wczoraj w godzinach południowych dokonano w Łodzi potwornej zbrodni. W domu przy ul. Wólczańskiej 95 w mieszkaniu w lewej oficynie na drugiem piętrze zamordowani zostali jakimś żelaznym przedmiotem 24-letni Edward Podolski, urzędnik wydziału gospodarczego magistratu miasta Łodzi i 45-letnia służąca Agnieszka Kaczmarczykowa.

O zbrodni dowiedziano się około godziny 4-ej po południu, gdy powróciła do domu właścicielka mieszkania p. Podolska urzędniczka Izby skarbowej w Łodzi i zastała drzwi wejściowe zamknięte.

Policji początkowo nie udało się nawet ustalić, że zbrodniarz szperał w szufladach, jednakże nie mógł tam znaleźć żadnych wartościowych przedmiotów.

Podolscy byli ludźmi niezamożnymi, o czem w tej kamienicy wszystkim było wiadomo, to też trudno było przypuszczać, by ktoś chciał ich obrabować.

Władze śledcze przedewszystkiem odszukały 20-letnią Zofię Kaczarkównę córkę zamordowanej służącej, zamieszkałą przy ul. Wólczańskiej 105. Dziewczyna ta pracowała w zakładzie krawieckim przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Anny. Przychodziła ona bardzo często do Podolskich i była powszechnie

UWAŻANA ZA NIEOFICJALNĄ NARZECZONĄ ZAMORDOWANEGO.

Gdy policjanci sprowadzili dziewczynę do mieszkania, w którym leżały dwa trupy, Kaczmarkówna padła na podłogę i krzyknęła:

— Mój Boże, kto ich mógł zamordować?

Kaczmarkównę udało się władzom przesłuchać dopiero po paru godzinach, gdy ochłonęła z przerażenia. Oświadczyła ona wówczas, że rano około g. 10 była w mieszkaniu. Rozmawiała wówczas ze swą matką i Podolskim, z którym nawet stała przez pewien czas na balkonie i następnie udała się do pracy.

Policja, dowiadując się od niej o trybie życia jej matki i młodego Podolskiego, ustaliła jedynie, że od czasu do czasu do mieszkania przychodził

SZWAGIER ZAMORDOWANEJ SŁUŻĄCEJ KAZIMIERZ KACZMAREK,

zamieszkały gdzieś pod Łodzią.

W ciągu godzin przedwieczornych władze przesłuchały jeszcze matkę Podolskiego oraz wszystkich jej stołowników.

Niewiasta ta wydawała bowiem od pewnego czasu obiady, gdyż ze skromnej swej pensji urzędniczej nie mogła utrzymać całego domu. Śledztwo władz mimo dużych trudności posuwało się szybko naprzód.

Ujęcie potwornego zbrodniarza zaledwie po paru godzinach po dokonaniu krwawego czynu zawdzięczać należy niezwykle energicznej akcji śledczej, prowadzonej przez komendanta Elsesser-Niedzielskiego i nadkomisarza Weyera.

W godzinach wieczorowych władze doszły do wniosku, że

MORDERCĄ BYŁ ÓW SZWAGIER ZAMORDOWANEJ KAZIMIERZ KACZMAREK,

elektromonter, zamieszkały w Sulejowie pod Piotrkowem.

Zarządzono za nim poszukiwania w Łodzi, lecz nie natrafiono na jego ślad.

Około godz. 9-ej wieczorem władze śledcze wysłały do Sulejowa kilku policjantów i wywiadowców, by stwierdzili, czy przypuszczalny zbrodniarz nie powrócił do swego mieszkania.

Okazało się, że Kaczmarek istotnie wrócił do domu.

Gdy w nocy do mieszkania jego w Sulejowie zapukali policjanci,

MŁODY ELEKTROMONTER BYŁ POGRĄŻONY W GŁĘBOKIM ŚNIE.

Policjanci kazali mu się natychmiast ubrać.

— O co chodzi — spytał ich z zupełnym spokojem — co się stało?

— Dowie się pan w Łodzi - odpowiedział mu jeden z policjantów.

— W Łodzi? — zawołał z uśmiechem Kaczmarek. — Proszę bardzo mogę z wami jechać. Sulejów to taka dziura, że nie chce mi się tu siedzieć.

Policjanci nałożyli mu na ręce kajdanki i samochodem pojechali do Łodzi. Po drodze Kaczmarek

POCZĄŁ JUŻ ZDRADZAĆ PEWIEN NIEPOKÓJ.

Starał się dowiedzieć od policjantów o co jest posądzony, lecz ci nie chcieli z nim nic mówić.

Około godz. 5-ej nad ranem Kaczmarek znajdował się już w wydziale śledczym w Łodzi. Oczekiwali już tam na niego wszyscy przedstawiciele władz policyjnych, którzy natychmiast rozpoczęli przesłuchanie.

Gdy mu powiedziano, że Kaczmarkowa została zamordowana załamał ręce z rozpaczy i krzyknął:

— Wielki Boże- Dlaczego zabili tę biedną kobietę.

W czasie wstępnego przesłuchania Kaczmarek twierdził, że już od szeregu miesięcy nie był w Łodzi i przez cały ten okres nie widział zamordowanej.

Było to jednak nieprawdą. Władze zdołały bowiem już w międzyczasie ustalić, że

Kaczmarek wczoraj rano znajdował się w Łodzi.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań elektromonter wreszcie oświadczył, że:

— TAK, PRZYZNAJĘ SIĘ. JA ICH ZAMORDOWAŁEM.

Władze zażądały szczegółowych wyjaśnień. Zbrodniarz z zupełnym spokojem począł opowiadać o motywach i okolicznościach bestjalskiego czynu.

Okazało się, że istotnie przybył do Łodzi wczoraj rano. Udał się wprost do Kaczmarkowej, u której poprzednio był już krzykrotnie. Zastał ją samą. Podolski w tym czasie bowiem wyszedł z domu.

Kaczmarek przypuszczał, że Podolscy mają pieniądze. Zażądał więc od swej krewnej,

by mu pomogla w dokonaniu kradzieży.

Kaczmarkowa, która służyła u Podolskich od lat 9 i była do nich bardzo przywiązana, w odpowiedzi na tę propozycję

wskazala przybyłemu drzwi.

Wówczas zbrodniarz wyciągnął z kieszeni toporek, który przywiózł ze sobą, i zadał nim nieszczęsnej kobiecie kilkanaście ciosów w głowę.

Nieszczęsna służąca padła trupem na miejscu.

Po dokonaniu zabójstwa Kaczmarek począł szperać w szafie.

W tym momencie powrócił do mieszkania Podolski. Gdy wszedł do pokoju i ujrzał służącą leżącą w kałuży krwi na podłodze, chciał się cofnąć na schody.

Kaczmarek uniemożliwił mu jednak ucieczkę. Wiedział on, że młody Podolski zna jego nazwisko i może go wydać, więc

i jego postanowił zgładzić.

Młody urzędnik magistratu stoczył z nim krótką, rozpaczliwą walkę.

Kaczmarek podobnie jak i swej krewnej

ZADAŁ MU SZEREG CIOSÓW TOPORKIEM W GŁOWĘ.

Gdy stwierdził, że młody urzędnik już nie żyje, zajął się rabunkiem.

Począł on przedewszystkiem szukać pieniędzy. Nie znalazł jednak nigdzie ani grosza. Zabrał wówczas kilka męskich garniturów, kapelusz, zegarek, lakierki, oraz szereg innych drobiazgów. Przed ucieczką z mieszkania

UŁOŻYŁ ZWŁOKI SWEJ KREWNEJ W ŁÓŻKU I PRZYKRYŁ JĄ PODUSZKAMI.

Chciał jeszcze to samo uczynić ze zwłokami drugiej swej ofiary, lecz usłyszał na schodach jakieś szmery, więc zrezygnował z tego zamiaru i wybiegł z mieszkania, zamykając na klucz drzwi wejściowe.

Klucze zabrał również ze sobą. Bestjalski morderca najbliższym pociągiem powrócił do Sulejowa.

Gdy znalazł się w swem mieszkaniu ukrył wszystkie zrabowane przedmioty i położył się spać.

W chwili, gdy piszemy te słowa w wydziale śledczym odbywa się w dalszym ciągu przesłuchanie ujętego zbrodniarza. Nie jest wykluczone, że ktoś mu pomagał w wykonaniu krwawego planu, co niewątpliwie ustali dalsze śledztwo.

Krążą również pogłoski, że Kaczmarek starał się o względy córki zamordowanej, jak wiadomo nieoficjalnie zaręczonej z Podolskim.

Krwawy zatarg w restauracji „Kometa"

Porucznik rezerwy i sierżant ciężko ranni

Łódź, 23 maja.

Ubiegłej nocy około godz. 2-ej w restauracji „Kometa" przy ul. Kopernika nr. 46 rozegrały się krwawe zajścia.

Około godz. 10 wieczór w restauracji tej zajęli stolik czterej sierżanci 31 p. p. Po pewnym czasie zjawili się jeszcze trzej wojskowi podporucznik i dwaj sierżanci oraz mężczyzna w ubraniu cywilnem, jak się następnie okazało porucznik rezerwy.

Przysiedli się oni do pierwszego towarzystwa. Na sali prócz nich nie było nikogo. Wojskowi bawili się bardzo wesoło, przyczem należy zaznaczyć, że wypili niewielką ilość alkoholu.

Około godz. 2-ej w nocy postanowili opuścić restaurację. Gdy doszło do płacenia rachunku, wynoszącego 20 zł. doszło do gwałtownej sprzeczki pomiędzy dwoma sierżantami, z których każdy chciał uiścić całkowitą sumę.

Do sprzeczki tej wmieszał się porucznik 38-letni rezerwy Jan Henryk Gawroński, zamieszkały w Karolewie i oświadczył, iż on za wszystko zapłaci.

Obaj sierżanci, którzy chcieli uregulować rachunek, poczęli się ze sobą szamotać. Padły strzały.

P. Gawroński ugodzony w głowę, runął na podłogę. W chwilę później ranny został sierżant 31 p. p. 30-letni Bolesław Balcerzak (Wapienna 46).

Zaalarmowano telefonicznie żandarmerję. Rannych przewieziono do szpitala. Stan Gawrońskiego jest beznadziejny.

Żandarmerja aresztowała sierżanta 31 p. p. Laskowskiego, który jak się okazało był sprawcą strzałów.

Komuniści i hitlerowcy

stoczyli wielką bójkę na ulicach Stuttgardu

Stuttgard, 22 maja.

Wdniu wczorajszym doszło na przedmieściu Heslach do wielkiej walki między komunistami a hitlerowcami. Do Heslach przybyło pociągiem kilkuset hitlerowców, którzy chcieli tu urządzić pochód demonstracyjny. Wkrótce na pochód hitlerowski napadli komuniści.

Wywiązała się ogólna długotrwała bójka. Walka toczyła się na kilku ulicach jednocześnie. Na trotuarze i chodnikach tarzali się walczący i dopiero większe posiłki policyjne zdołały przywrócić spokój.

Kilkadziesiąt osób zostało poważnie poturbowanych i poranionych.

Węgiel polski dla Belgii

Polskie czarne djamenty zdobyły sobie nowy rynek zbytu. — Doskonałość gatunkowa polskiego węgla zdobyła sobie powszechne uznanie

W zeszłym tygodniu przybył do Antwerpji statek z węglem górnośląskim, przeznaczonym dla belgijskich kolei państwowych. Fakt ten, napozór drobny, stanowi jednak ważny etap w rozwoju polsko-belgijskich stosunków gospodarczych, **a dla węgla polskiego może otworzyć znaczny rynek zbytu.**

W związku z przybyciem pierwszego transportu węgla polskiego odbył się w Antwerpji z inicjatywy firmy Whitaker, która węgiel ten sprowadziła, wielki bankiet, połączony ze zwiedzaniem nowych przeładunkowych instalacyj węglowych portu, zwiedzaniem nowej tamy na Skaldzie, oraz obejrzeniem nadeszłego transportu węgla.

Zebrani z liczbie przeszło 100 osób przemysłowcy i kupcy węglowi z Belgji, oprowadzani przez dyrektorów firmy Whitaker, mieli sposobność zapoznać sie z rozwijającą się gałęzią eksportu polskiego.

Jednym z głównych punktów dnia było wygłoszone przy tej okazji, a gorąco oklaskiwane przemówienie konsula R. P. p. Blizińskiego, który podkreślając belgijsko-polską wspólność historyczną w walce o niepodległość obu narodów, omówił z kolei sytuację ekonomiczną obu krajów, oraz stąd wynikającą konieczność zacieśnienia dalszych stosunków ekonomiczno-społecznych. Między innemi konsul Bliziński oświadczył:

„W chwili obecnej, kiedy narody dobrej woli wysilają się, aby mimo przeszkód, niejednokrotnie natrafianych na ich drodze, ulepszać organizację ekonomiczną Europy, **ciągłe rozwijanie się stosunków ekonomicznych polsko-belgijskich jest jednym z cennych czynników ogólnego dobrobytu i zapewnienia pokoju na kontynencie.** Pozdrawiam z prawdziwą radością ten nowy objaw dobrych tradycyjnych stosunków między naszemi dwoma narodami i wznoszę kielich na pomyślność i wielkość Belgji".

Z przemówień belgijskich na szczególniejszą uwagę zasługiwało przemówienie dyrektora centralnych zakładów elektrycznych półn. i środkowej Belgji, p. Harry, który stwierdził, że od czasu strejku angielskiego t. j. od r. 1926 **używa w swych zakładach jedynie węgla polskiego.** Węgiel ten w chwilach ciężkich był prawdziwie pomocny dla przemysłu belgijskiego.

Węgiel polski zainteresował belgijskie sfery przemysłowe i kupieckie ogromnie, w związku z czem spodziewane są w najbliższym czasie większe zamówienia. Miarą tego zainteresowania jest zamieszczenie przez całą prasę obszernych artykułów, poświęconych polskiemu węglowi. Antwerpski dziennik „La Metropole", podając sprawozdanie o przybyciu pierwszego statku z węglem polskim, podkreśla, **że przemysłowi belgijskiemu potrzeba jest specjalnych gatunków węgla, którego kopalnie belgijskie nie posiadają, a który Belgja winna kupować po najniższych cenach, z gwarancją możliwie najregularniejszej dostawy. — „Te zalety mamy zapewnione —pisze dziennik, — importując za pośrednictwem portu w Antwerpji węgiel polski, pokrywający prawie wszystkie nasze braki".** Inny poważny antwerpski organ, „Le Matin", pisze dosłownie: — „Pierwszy transport węgla polskiego jest okolicznością rzeczywiście godną zapamiętania tak dla stosunków ekonomicznych polsko-belgijskich, jak i dla portu w Antwerpji. Transport ten daje równocześnie naszemu przemysłowi krajowemu widoki nowego rozwoju". — Dzień przybycia pierwszego transportu polskiego węgla jest — według dziennika „Neptune" — „dniem pamiętnym w historji rozwoju importu węgla z polskiego Górnego Śląska".

Sądząc po tak życzliwem przyjęciu pierwszego transportu, **węgiel nasz ma otwarty wstęp na rynek belgijski, gdzie dlań wytworzyła się specjalnie dogodna sytuacja.** Oto niezdecydowane stanowisko rządu brytyjskiego w stosunku do właścicieli kopalń w Anglji, oraz częściowe wstrzymanie premji eksportowych, szczególnie dla Zagłębia Yorkshire, wpłynęło na znaczne zmniejszenie się importu węgla angielskiego do Belgji. Wytworzoną dogodną sytuację starają się wykorzystać eksporterzy niemieccy, chcąc stworzyć poważną konkurencję dla nowo wprowadzonego na rynek belgijski węgla polskiego. Równocześnie jednak stoki węgla belgijskiego, dochodzące obecnie do około 3 miljonów ton, zmuszają rząd belgijski do rozpatrywania kwestji ewentualnej podwyżki ceł wwozowych lub wprowadzenia licencji na przywóz węgla zagranicznego. W tych więc warunkach — węgiel polski, który ze względu na swą doskonałą jakość ma poważne widoki utrzymania się na rynku belgijskim, uzyskuje również szanse ugruntowania się na nim na stałe, do czego niewątpliwie przyczynić się winno i wysokie wyrobienie handlowe naszych eksporterów węglowych.

Burzliwe dzieje pięknej hrabiny

Ze skromnej przekupki królową salonów paryskich

Przed niedawnym czasem w jednej z małych will w pobliżu Paryża zmarła kobieta której życie wzbudziło zainteresowanie najszerszych sfer społeczeństwa. Zmarła nosiła jedno z najarystokratyczniejszych nazwisk. Nazywała się ona mianowicie hrabina Ovrien d'Albans i nazwisko to za życia nosiła zupełnie słusznie, gdyż przez dwa lata była żoną jednego z członków tego rodu, jednakże po dwuletniem pożyciu małżeńskim mąż jej, *nie mogąc dłużej z nią wytrzymać opuścił pewnej nocy pokryjomu dom i zniknął na zawsze.*

Hrabina, której panieńskie nazwisko brzmiało Antoinette Sanjou, była dzieckiem biednych rodziców i musiała od najmłodszych lat pracować. Matka jej miała, mianowicie, na rynku stragan z owocami i włoszczyzną i do obowiązków przyszłej hrabiny należało przywożenie każdego dnia rano do straganu wózkiem ręcznym towaru, który następnie razem z matką sprzedawała. Życie jej nie było lekkie. Ojciec, matka i starsze rodzeństwo *nie szczędzili jej wyzwisk* i od czasu do czasu kilku sztuchańców i Antoinette, prawdopodobnie jak wszystkie dziewczyny z jej środowiska, wyszłaby z czasem za jakiegoś robotnika, gdyby pewnego dnia jakiś nieznajomy nie powiedział jej, *że jest bardzo ładna i w udziale powinien przypaść jej inny los, niż rozwożenie i sprzedawanie włoszczyzny.* Uwaga uczyniona przez nieznajomego nie pozostała bez skutku, gdyż Antoinette, jak każda praktyczna francuzka, postanowiła działać i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Pewnego dnia Antoinette podziękowała rodzicom za służbę i zniknęła z domu, aby po pewnym czasie, mając lat zaledwie 19, wypłynąć w Paryżu *jako hrabina Jeanne de Bourzene.* Jej niezwykła uroda oraz wdzięk sprawiły, że w bardzo krótkim czasie znalazł się szalenie bogaty człowiek, który zainteresował się nową „gwiazdą" i urządził jej wspaniałe mieszkanie w jednej z najelegantszych dzielnic Paryża. Szczęście nie opuszczało pięknej kobiety. Strumieniami płynęły jej do nóg pieniądze, *lecz Antoinette wyrzucała je pełnemi garściami, co nawet w Paryżu, przyzwyczajonym do rozmaitszych ekstrawagancyj zwracało ogólną uwagę i spodowało zainteresowanie się pewnego dnia jej osobą policji.* Antoinette nie przejmowała się jednakże wcale tym faktem.

Pewnego dnia wybrała się ona w towarzystwie swych przyjaciół na przejażdżkę luksusowym jachtem „Jupiter". Wśród obecnych, na jachcie znajdował się również młody hrabia Ovrien d'Albans, *który po uszy zakochał się w pięknej kobiecie i ożenił się z nią.* Jako prawdziwa hrabina wróciła Antoinette do Paryża i, nie ulega wątpliwości, zamierzała wziąć rozbrat ze swem dotychczasowem życiem. Przyzwyczajenia okazały się jednakże *silniejsze od wszystkich postanowień i po jednorocznem zaledwie pożyciu małżeńskiem* Antoinette powróciła znów do swego hulaszczego i lekkomyślnego trybu życia. Po dwuch latach pożycia małżeńskiego hrabia Ovrien d'Albans porzucił pewnej nocy swą żonę i ukrył się przed nią.

Antoinette pozostała znów sama. Nazwisko, które prawnie nosiła stało się dla niej, ze względu na tryb życia jaki prowadziła, niewygodne i od tego czasu co roku przybierała ona inne nazwisko. Liczba jej adoratorów, to znaczy tych, którzy u stóp składali jej pieniądze i brylanty stale się zwiększała i popularność pięknej hrabiny docierała do najdalszych zakątków eleganckiego świata. Jednakże czas mijał i pozostawiał swój widomy ślad. Antoinette nie zaliczała się z czasem już do najmłodszych, *dowodem czego były zmniejszające się stopniowo, lecz stale jej „dochody".*

Wierna zasadzie, że wszystko jest zależne od okoliczności, poczęła Antoinette szukać sensacji, która zmusiłaby wszystkich do tego, aby znów zaczęli o niej mówić. Po pewnym czasie znalazła ona to, czego szukała. W owym czasie wszyscy prawie interesowali się *procesem Dreyfusa* i to tak intensywnie, że był okres, że nikt nie znajdował nawet czasu dla pięknych kobiet. Zorjentowawszy się w sytuacji i zrozumiawszy konjunkturę, *Antoinette ogłosiła w prasie list otwarty, w którym podawała do publicznej wiadomości, że ona właśnie jest tą kobietą z szalem, od której Esterhazy otrzymał w Jardin du Luxemburg dokumenty państwowe.* Skutkiem tego mistrzowskiego pociągnięcia nie kazały długo na siebie czekać: przez dłuższy okres czasu Antoinette była jeszcze popularniejszą i cieszyła się jeszcze większem powodzenie, niż kiedykolwiek dawniej.

W krótki czas potem Antoinette zniknęła, aby zpowrotem zjawić się w Paryżu po latach, lecz w zupełnie innych warunkach życiowych. Liczba jej wierzycieli była tak ogromna i w stosunku do swej dłużniczki byli oni tak mało „taktowni", że przez pewien czas musiała ona zamieszkiwać w małem mieszkaniu, a gdy prześladowania wierzycieli nie ustawały, Antoinette wyprowadziła się na prowincję. Zamieszkała ona tam w małej willi z jedną służącą, *którą mianowała swą spadkobierczynią i dlatego właśnie stale zdawało się jej, że ze strony tej służącej grozi jej niebezpieczeństwo.* Pewnego dnia, pod wpływem manji prześladowawczej zwróciła się Antoinette do burmistrza z prośbą o ochronę i *tego samego dnia zmarła.*

Po śmierci pięknej hrabiny znaleziono w jej mieszkaniu biżuterję i papiery wartościowe na ogólną sumę przekraczającą miljon franków.

Filozof wolności i swobody

czyli jak odbywają się w Ameryce wybory

W amerykańskiem mieście Reno, sławnem z rozwodów ,jakie można tam uzyskać w ciągu rekordowo krótkiego czasu, został wybrany nowy burmistrz. Nie byłoby w tym fakcie nic godnego uwagi, bowiem normalnem zupełnie jest zjawiskiem, że w każdem mieście co pewien czas odbywają się wybory burmistrza.

Tym razem jednak wybór ten był o tyle znamienny, że K. E. Roberts, który tym zaszczytem został wyróżniony, prowadził swoją kampanję wyborczą pod hasłem: „Róbcie wszystko, na co macie ochotę, z tym tylko warunkiem, żeby uczynki wasze nie szkodziły bliźnim".

W dniu wyborów, Roberts wystąpił z wielką mową, w której dokładnie wyłuszczył przed wyborcami swoje „credo".

— Wolność i swoboda jest, mojem zdaniem, najlepszym hamulcem, dla złych skłonności. Jestem głęboko przekonany, że gry hazardowe dawnoby już przestały być pociągające, gdyby każdy, kto sobie tego życzy, mógł otworzyć dom gry. Tak samo ma się rzeczz pijaństwem. Najlepszym środkiem do walki z pijaństwem byłoby ustawienie na każdym rogu beczki, napełnionej najlepszym gatunkiem wisky, z przyczepioną na łańcuszku szklanką. Nad beczką należałoby powiesić napis: „Pijcie, ile dusza zapragnie, lecz nie zabierajcie ze sobą".

Pierwszą konsekwencją takiego posunięcia byłoby zamknięcie w najkrótszym czasie szynków, barów i nocnych kabaretów. Jest rzeczą dla wszystkich jasną, że główną siłą atrakcyjną nocnych lokali nie są produkcje artystyczne, lecz właśnie alkohol i wytwarzająca się w związku z tem specyficzna atmosfera. A który pijak byłby tak nierozumnym i lekkomyślnym człowiekiem, żeby wydawać pieniądze na pijaństwo, mając wódkę na każdym rogu ulicy za darmo.

W ten sposób zniknęłoby pijaństwo, gdyż nie każdy zdecydowałby się na to, żeby przechodnie oglądali go na ulicy w stanie nieprzytomnym, słaniającego się na nogach.

Daremne były argumenty przeciwników Robertsa, nazywających go demagogiem, który oszukuje swoich wyborców, i któremu nie należy wierzyć. Próżne były ich wysiłki, zmierzające do osłabienia rosnącej w tłumie popularności Robertsa. Ludność miasteczka Reno przytłaczającą większością głosów wybrała na mera „filozofa wolności i swobody".

Cztery miasta na ruinach Jerycho

Ciekawe badania wiedeńskiego archeologa

Prof. J. Garstang, kierownik ekspedycji archeologicznej do Jerycha, ogłosił w prasie wiedeńskiej wynik dotychczasowych prac archeologicznych na terenie tego biblijnego grodu. Zbadanie grobów odkopanych na starożytnem cmentarzysku, wykazało ślady czterech miast, zbudowanych w ciągu wieków w granicach Jerycha.

Prof. Garstang opatruje je literami A B C i D. Miasto A pochodzi z dawniejszego okresu, bo aż bronzowego. Zbadanie tych ruin wymagać będzie conajmniej jeszcze dwóch lat. Miasto B, zbudowane na ruinach poprzedniego pochodzi z okresu na 2000 lat przed Chrystusem. Odkopano wieżę wschodnią wysokości 50 stóp i szer. 30 stóp. Dziś jeszcze wysokość tej wieży wynosi 16 stóp ponad fundamentami. Sposób budowania tej wieży wskazuje na wpływy babilońskie. Miasto B zostało zniszczone jakąś katastrofą żywiołową np. trzęsieniem ziemi.

Na miejscu miasta B powstało miasto C. Rozkwit jego przypada na czas 1800 przed Chr. Padło ono zapewne ofiarą wojsk egipskich, ściągających cofających się Hyksosów. Około r. 1600 przed Chr. powstało na ruinach miasta C miasto D, otoczone podwójnym murem z cegły. Były to obwarowania, które zastał Jozue. Ruiny tego miasta wykazują wyraźnie ślady ogólnego pożaru. Nadpalone naczynia gliniane i zwęglone zboże leżą na posadzkach domów. Na miejscach, gdzie czworoboczne wieże podpierały przyległe mury, widoczne są ślady, z których wynika, że budowle zastały z wewnątrz podminowane.

Obecne prace archeologiczne mają na celu ustalenie daty tego historycznego wypadku.

Kasiarze i doliniarze narzekają na kryzys

Statystyka wykazuje, że w ciągu ostatniego roku zmniejszyła się ilość włamań kasowych, natomiast wzrosła ilość kradzieży

Statystyki kryminalne z ostatniego roku **wskazują na znaczne zmniejszenie się ilości występów kasarskch we wszystkich miastach polskich.**

Dawniej najwięcej włamań kasowych notowano w Warszawie, Lwowie i na Kresach Wschodnch, gdzie niemal co kil ka dni miały miejsce zuchwałe występy w bankach, instytucjach państwowych i przedsiębiorstwach prywatnych.

Obecnie włamania kasowe dokonywane są już znacznie rzadziej.

Przestały się bowiem kalkulować.

Kasiarze, którzy dawniej stanowili naj bogatszą kastę złodziejską, narzekają na ciężki kryzys.

W instytucjach, w których dawniej mogli znaleźć znaczne sumy pieniężne, **obecnie natrafiają na kilkadziesiąt, a czasem nawet kilkanaście złotych.**

Właściciele przedsiębiorstw prywatnych, jak i kierownicy instytucji państwowych, stali się bowiem ostrożniejsi i jeśli posiadają jakiś płynny kapitał, **nie przechowują go w kasach ogniotrwałych, lecz natychmiast wnoszą do banku.**

Banki nasze zaopatrzone są we wszelkie najnowsze urządzenia techniczne, oraz w sygnały alarmowe, które często zupełnie uniemożliwiają dokonanie włamania. Posiadają one również licznych dozorców, dyżurujących na zmianę w ciągu całej doby, **to też kasiarze w bardzo nielicznych wypadkach decydują się na tak ryzykowną wyprawę.**

Od czasu dokonanego w ubiegłym roku sensacyjnego włamania do Banku Handlowego w Łodzi, w żadnym z miast polskich nie zanotowano żadnej, na tak szeroką skale zakrojonej, wyprawy.

Kasiarze, jak to stwierdziły władze bezpieczeństwa, porzucają przeważnie swój fach, lub też uciekają zagranicę.

Aresztowany w ubiegłym tygodniu jeden z najgroźniejszych polskich kasiarzy, Cichocki (pseudonim „Szpicbródka") szykował się również do wyjazdu do Ameryki, gdzie obecnie przebywa większość, znanych jeszcze z przed wojny jego kolegów po fachu.

Pomniejsi kasiarze dokonują obecnie zwykłych włamań prywatnych, z czem dawniej nie mieli nic wspólnego.

Władze bezpieczeństwa w związku z tem notują zwiększoną ilość włamań i we wszystkich miastach zwiększyły swą czujność.

Stwierdzono również duży wzrost ilości kradzieży, dokonywanych na strychach, gdzie suszy się bielizna, przez t. zw. pajęczarzy.

„Fach" ten stał się bowiem obecnie dość opłacalny. Podczas bowiem, gdy zwykli włamywacze dość często nie znajdują w sklepach żadnych wartościowych towarów, ani pieniędzy, — pajęczarze idą na „robotę" napewniaka.

Zmniejszyła się również ilość złodziei kieszonkowych. Doliniarze, podobnie jak kasiarze, narzekają na ciężkie czasy. Twierdzą oni, że obecnie rzadko kto posiada przy sobie większą sumę pieniężną, **a dla kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu złotych złotych nie opłaca im się narażać na aresztowanie.** Kieszonkowcy polują obecnie głównie na swe ofiary w bankach.

Władze bezpieczeństwa stwierdziły duży wzrost kradzieży i włamań w osadach wiejskich.

Okazuje się, że spora ilość zawodowych złodziei zrezygnowałą z występów w ośrodkach miejskich, w których niewiele obecnie mogą „zarobić' i przeniosła się na wieś.

Wydano już szczegółowe zarządzenia o ochronie ludności wiejskiej. Ze względu na to, że władze zabrały się do tej sprawy bardzo energicznie, należy przypuszczać, że „wyprawy wiejskie" nie bardzo się będą włamywaczom opłacały.

CZEKOLADA
Flutos
„KAIR"
Z Wschodniemi Owocami

Zamach samobójczy

W polu przy ulicy Kątnej znaleziono jakąś nieprzytomną niewiastę. Jak się okazało, napiła się ona większej dozy jodyny. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło desperatkę do szpitala. Nazwiska jej nie ustalono.

Kradzieże

Do mieszkania Ruchli Morgenszternowej przy ulicy Rzgowskiej 336 dokonano w nocy włamania. Łupem złoczyńców padła garderoba i bielizna, wartości 1200 złotych.

Z mieszkania Karola Gebrela (Zarzewska 46) skradziono rozmaite przedmioty, wartości około 1000 złotych.

Sprawców obu kradzieży nie schwytano.

Były aktor rewjowy z Budapesztu

skazany w Łodzi za kradzież portfelu

Tragiczne dzieje młodego kaleki

Od szeregu miesięcy krążył po ulicach Łodzi młody żebrak, kaleka.

Gdy prosił o wsparcie opowiadał niekiedy o swej przeszłości. Przechodnie nie traktowali na serjo tych jego zwierzeń. *Mówił im bowiem, że był dawniej popularnym, węgierskim aktorem, że dużo zarabiał i nigdy nie zawarł znajomości w pewną polką, z pwnością nigdy nie stoczyłby się tak nisko.*

A jednak zwierzenia młodego żebraka były prawdziwe.

Nazywa, się on Karol Szlim. Urodził się w Budapeszcie i tam występował w teatrach rewjowych. Mówiono o nim, że powinien zrobić świetną karjerę, gdyż posiada doskonałe warunki zewnętrzne i dużo zdolności.

Szlim wpadł jednak w złe towarzystwo i począł się upijać. *Gdy kilkakrotnie ukazał się na scenie mocno „pod gazem" wydalono go z teatru.*

Szlim nie przejął się wcale utratą engagement.

Wiedział bowiem, że przyjmą go chętnie wszystkie nocne restauracje, w których odbywają się występy. W jednym z lokali udało mu się istotnie uzyskać korzystne warunki.

Szlim nie umiał jednak walczyć ze zgubnym nałogiem i znów począł lekceważyć swe występy.

Stracił więc i tę posadę.

W ciągu roku odbył wędrówkę po wielu budapeszteńskich lokalach i w żadnym z nich nie mógł się utrzymać. *W końcu utarła się już o nim opinja, że jest zupełnie stracony, i nikt nie chciał już z nim zawrzeć kontaktu.*

W tym czasie właśnie (działo się to w roku 1928) *przyjechała do Budapesztu niemłoda już, lecz dość zamożna łodzianka pani Z.*

Szlim poznał ją w jakimś nocnym lokalu. Młody aktor spodobał się bardzo łodziance, *więc gdy dowiedziała się. że znajduje się bez zajęcia, zaproponowała mu, by pojechał z nią do Polski.*

— Jestem pewna, — mówiła — że u nas w kraju z pewnością otrzyma pan engagement. Gdyby to nawet się panu nie udało, to postaram się jakoś panu dopomóc. Mam nadzieję, że będziemy się spotykać. Chciałabym tylko, by pan się zainstalował nie w Łodzi, bo to byłoby dla mnie niewygodne.

Młody węgier zgodził się chętnie na wyjazd. Mówiono mu zresztą, że polscy aktorzy kabaretowi są dobrze płatni, więc liczył na to, że da sobie nawet radę bez zamożnej protektorki.

W listopadzie 1928 roku Szlim przyjechał do Łodzi. Po kilku tygodniach miał zamiar rozstać się z panią Z. i udać się do Warszawy, by tam szukać zajęcia.

Spotkało go jednak nieszczęście. *Kto regoś wieczoru na ulicy Piotrkowskiej dostał się pod koła samochodu.*

Przewieziono go do szpitala, w którym poddano go operacji. *Nieszczęsnemu węgrowi odcięto prawą nogę powyżej kolana.*

Gdy po miesiącu wyszedł ze szpitala, nie mógł już myśleć o żadnem engagement.

Pani Z. nie chciała już również o nim słyszeć. Był przecież kaleką.

Nieszczęsny aktor staczał się coraz niżej. Po paru miesiącach począł żebrać. Gdy udało mu się uzbierać kilka złotych, przepijał je w knajpie.

W marcu b. r. w restauracji przy ulicy Kilińskiego usiłował skraść jednemu z gości p. Władysławowi Świąteckiemu, mieszkańcowi Lublina, portfel w którym znajdowało się kilkanaście złotych.

Aresztowano go.

Na sprawie sądowej Szlim przyznał się do winy i opowiadał szczegółowo o swych tragicznych przejściach.

Sąd skazał go na dwa miesiące aresztu.

Za pięć złotych zawiesił transparent komunistyczny

Młody czeladnik krawiecki został aresztowany

W grudniu ubiegłego roku przed domem przy ulicy Nowomiejskiej 22 zawieszono na drutach telefonicznych transparent komunistyczny.

Zgromadzeni przechodnie wezwali posterunkowego . Gdy policjant zdejmował transparent, jakiś przechodzień zwrócił mu uwagę na młodzieńca, stojącego przed bramą jednego z domów:

— To ten zawiesił! — rzekł — Nawet nie uciekł, tylko się przyglądał.

Policjant udał się w stronę wskazanego mu osobnika.

Młodzieniec zrozumiał, że go poznano i rzucił się do ucieczki.

Pościg trwał dość długo.

Na uliczce nad Łódką młodzieniec został wreszcie ujęty. W komisarjacie okazało się , że nazywał się Szlama Blum i był czeladnikiem krawieckim.

Blum oświadczył, że nigdy nie zajmował się sprawami politycznemi i nie należał do partji komunistycznej.

Tego dnia, gdy przechadzał się po ulicy Nowomiejskiej, zbliżył się doń jakiś mężczyzna w średnim wieku i zaproponował mu 5 złotych za zawieszenie transparentu na drutach telafonicznych.

Dając mu z góry pieniądze, oświadczył:

— Będę tu stał w pobliżu i przyglądał się. Jeżeli zobaczę, że pan to dobrze zrobił, to będę często pana wynajmował. Może pan zarobić kilkadziesiąt złotych tygodniowo.

Blum nie odrzucił tej intratnej propozycji.

W czasie dochodzenia podał on dokładny rysopis mężczyzny, który z nim petraktował, lecz policji ne udało się go ująć.

Blum został osadzony w więzieniu.

Na sprawie sądowej powtórzył to samo, co mówił na śledztwie, twierdząc z całą stanowczością, że nigdy nie należał do partji komunistycznej.

Funkcjonarjusze policji, przesłuchani w charakterze świadków, oświadczyli, że Blum istotnie nigdy nie był notowany w kartotece przestępców politycznych. Nie widziano go również nigdy na zebraniach komunistycznych.

Sąd skazał Bluma na 6 miesięcy więzienia.

Już czynne
Prywatne POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6
telef. 12333
Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy — Szybka pomoc lekarska akuszer. ginekolog.

Przejechanie

Na ulicy Napiórkowskiego pod koła wozu dostał się 43-letni Albin Waldman bez stałego adresu. Dostał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło poszkodowanego do szpitala. Woźnica został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Przed domem przy ulicy Nowomiejskiej nr. 30 dostał się pod koła taksówki Icek Działoszyński zamieszkały przy ulicy Narutowicza 11. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie przewiozło go do szpitala. Szoferowi taksówki spisano protokuł.

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ul. Modrej i Wrzesińskiej na 33-letniego bezrobotnego Feliksa Pietrzaka (Wrzesińska 94) napadli jacyś mężczyźni, którzy go bardzo dotkliwie poturbowali. Rannego przeniesiono do lokalu 1 komisarjatu policji dokąd wezwano doń pogotowie.

Letnie Podróże Morskie
TRANSATLANTYCKIEMI OKRĘTAMI
„Polonja", „Pułaski", „Kościuszko"
na fiordy NORWEGJI — od 18 lipca do 2-go sierpnia b. r. — Bilety od 500 zł.;
do KOPENHAGI — od 25 lipca do 29 lipca rb. Bilety od 175 zł.;
do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI —od 29 lipca do 26 sierpnia br. Bilety od 1975 zł.
do SZTOKHOLMU, RYGI, VISBY — od 3 sierpnia do 9 sierpnia b. r. — Bilety od 225 zł.;
do LONDYNU, ROTTERDAMU I KOPENHAGI od 6 sierpnia do 17 sierpnia br. Bilety od 375 zł.
Bez paszportów i wiz zagranicznych.
Bliższe informacje i sprzedaż biletów w biurach Linji Gdynia—Ameryka, w Warszawie, Marszałkowska 116, tel. 517-46. oraz w biurach Wagons - Lits - Cook, Orbis, Francopol i Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

W czasie bójki wynikłej w mieszkaniu przy ulicy Brzeskiej 21 został dotkliwie poturbowany Stefan Furmańczyk. Wezwano pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej. Uczestnikom bójki policja spisała protokuł.

Hocki-klocki

—o—

W Moskwie siada do tramwaju jakiś jegomość nagi od stóp do głowy.

— Co pan wyprawia?! — zwraca się doń konduktor.

— Warjat! — wydali o nim opinję inni pasażerowie.

Nagi jegomość odpowiada jednak zdziwiony:

— Czego chcecie?.... Ja przecież jestem z Mińska!...

— To cóż z tego? — replikuje konduktor. — To pan sądzi, że już wolno panu chodzić po ulicy w stroju Adama?...

— Ja myślę!... — brzmi odpowiedź. — Przecież mówię panu wyraźnie, że jestem z Mińska, a u nas, w Mińsku, skończyła się już piatilietka!...

★

Rozmowa dwuch sąsiadek:

— Słyszała pani?... Kanarkiewicz leży w szpitalu...

— W szpitalu?... Ależ przedwczoraj widziałam go na dancingu tańczącego z jakąś przystojną blondynką...

— Kanarkiewiczowa też to widziała...

— Ach, tak...

★

Mayer siedzi z żoną w cukierni. Piją herbatę, dogryzając paznokcie. Przy sąsiednim stoliku siedzi jakiś pan, który nie spuszcza oka z dekoltu Mayerowej. Mayer traci wkońcu cierpliwość, wstaje, podchodzi do sąsiedniego stolika i powiada groźnie:

— Pan flirtuje z moją żoną!...

— Co?... — odpowiada oburzony jegomość. — Pańska żona obchodzi mnie tyle, co zeszłoroczny śnieg...

— Jak pan śmie się wyrażać w ten sposób o mojej żonie?!... To jest bezczelność!... Ja pana zastrzelę na miejscu jak psa!...

— Proszę bardzo... A czy ma pan pozwolenie na polowanie?...

— Pozwolenie?... Poco?...

— Bo ja się nazywam Zając...

★

Nauczycielka nie może sobie dać rady z małym Mońkiem. Dokazuje, psoci, podpowiada, jest zawsze brudny, nieuważny i nie odrabia lekcyj.

— Czekaj, łobuzie! — powiada doń. — Chciałabym tylko przez trzy dni być twoją matką!..

— Może to się da zrobić, proszę pani... — odpowiada Moniek. — Ja pomówię z tatusiem...

★

Z rozmyślań pijaka:

— Hup — — przez cały czas flaszka była pełna i ja ją — hup — --- wypróżniałem, a teraz — hup — — flaszka jest pusta, a ja — hup — --- jestem pełny... (--).

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
Dziś w sobotę o godzinie 4-ej po poł. amerykańsko-żydowski szlagier „Trzy razy zaślubieni" — po cenach najniższych.

Występy operetki murzyńskiej.
Występy operetki murzyńskiej, które stały się prawdziwą sensacją chwili, powtórzone będą dziś w sobotę o godzinie 8-ej i 10-ej wieczorem, a w niedzielę i w poniedziałek po trzy razy: o godzinie 4-ej po poł., 8-ej i 10-ej wieczorem. Publiczność oklaskuje gorąco świetne szlagiery wokalne i choreograficzne, wzbudzające entuzjazm swoją maestrją i oryginalnością. — Ceny nader przystępne: od 2 do 8 zł.

W próbach pod reżyserją L. Zbuckiego ciekawa komedja Leczyckiego „Sztuba" grana z rekordowem powodzeniem w szeregu teatrów polskich.

TEATR KAMERALNY.
Znakomity artysta Wojciech Brydziński który w najbliższych dniach opuszcza Łódź, kreować będzie popisową rolę w frapującej komedji Pirandella „Rozkosz uczciwości" już tylko dziś w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek.

W próbach pod reżyserją Leśniewskiego farsa w 4-ch aktach K. Zalewskiego „Oj, mężczyźni, mężczyźni".

TEATR POPULARNY.
Dziś w sobotę wieczorem oraz w niedzielę i w poniedziałek dwa razy: o godz. 4-ej po poł. i o 8.15 wieczorem sensacyjny melodramat Al. Tołstoja „Rasputin".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.
Dziś w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek o godz. 9-ej wieczorem dana będzie w Teatrze Letnim w Parku Staszica, przeniesiona z Teatru Miejskiego wzruszająca i wesoła komedja Anny Nicols „Trzy razy zaślubieni"

Na ukończeniu pod reżyserją K. Tatarkiewicza próby z przebojowej wielkiej rewji, której premjera stanowić będzie inaugurację sezonu tego sympatycznego teatrzyku.

Dźwiękowy

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Arcydzieło dźwiękowe króla reżyserów CECIL B. D. MILLE,A

DYNAMIT

Dramat silnych wrażeń miłości i erotyzmu. Tragiczne w skutkach ekstrawagancje młodej miljonerki. Ślub ze skazańcem! Walka o miljonowy spadek! Wybuch kopalni. Oto fabuła tego wspaniałego filmu. — W rolach głównych **Conrad Nagel — Julja Fay — Kay Johnson.** — Ceny miejsc popularne; Początek o godz. 5, w soboty i niedziele o godz. 2-ej.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

„CASINO"

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Elektryzujący całą Łódź fenomenalny film p. t.

MOJE Słoneczko

Przepiękna idylla wiosenna, wyśniony sen biednego dziewczęcia z ulubieńcami Łodzi **Janet Gaynor i Charles'em Farrel** w rolach głównych. Przecudne melodje, frapująca pełna słońca i pogody treść, pełne humoru, kapitalne momenty, w epizodach **El. Brendel, Marjorie White.** — Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Foxa i aktualności krajowe. — Bilety wolnego wejścia nieważne do odwołania.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł. w soboty i niedziele od godz. 12-ej do 3-ej poranki po 75 gr. i 1 zł.

Podwyższenie opłat za naukę

na uniwersytetach projektuje ministerstwo oświaty

Poruszyliśmy niedawno na tem miejscu sprawę bytu naszych studentów i opłat uniwersyteckiech, wyrażając życzenie, aby nauka w wyższych szkołach była bezpłatna ze względu na coraz gorsze warunki, w jakich przebywa młodzież uniwersytecka, zmuszona do zarabiania nietylko dla siebie, lecz również dla swych rodzin. Nie będziemy więc powtarzali na tem miejscu wszystkich argumentów, świadczących o tem, że nazwa „student" jest już u nas zidentyfikowana z pojęciem człowieka,

cierpiącego skrajną nędze,

nie będziemy również zastanawiali się nad przyczynami tego smutnego zjawiska, którego korzenie tkwią w ogólnej sytuacji gospodarczej, zaznaczymy tylko w związku z tą sprawą, że w dziedzinie opłat za studja na uniwersytetach nastąpiły ostatnio zmiany w tym sensie,

że opłaty te zostaną prawdopodobnie jeszcze podwyższone.

Ciekawych wyjaśnień na ten temat udzielił ostatnio rektor uniwersytetu lwowskiego prof. Witkowski. Sprawa ta żywo obchodząca obecnie

szerokie rzesze abiturjentów,

którzy zdawają egzamina maturalne z zamiarem poświęcenia się dalszym studjom, przedstawia się następująco.

Na wstępie swych wywodów prof. Witkowski zaznacza, że podwyższenie opłat studenckich jest rzeczą przykrą, ale będzie — zdaje się — nieuniknione. Uposażenie pracowni w szkołach wyższych było już w bieżącym roku akademickim

niedostateczne.

Doszło już do tego, że

wielu profesorów miało zamiar zawiesić ćwiczenia,

gdyby pracownie miały być nadal uposażone w sposób równie niewystarczający.

Ponieważ budżet państwa nie pozwala na zwiększenie kosztów utrzymania wyższych zakładów naukowych przeto ministerstwo stanęło wobec

konieczności podwyższenia opłat studenckich.

Podwyżka z opłat ma iść wyłącznie na wyposażenie pracowni uniwersyteckich i prawdopodobnie będzie traktowana jako konieczność czasowa aż do polepszenia się sytuacji w kraju.

Obciążenie roczne studenta wraz z taksami egzaminacyjnemi ma wynosić wedle jednego projektu ministerjalnego *256 zł.,* według drugiego — *od 201 zł. do 296 zł.*

Obecnie roczne koszta studjów na wydziałach lekarskim i przyrodniczym, gdzie, jak wiadomo, studja są najdroższe, wynoszą 149 zł., nie wliczając taks egzaminacyjnych.

Podwyżka ma być niejednolita, w zależności od wydziałów.

Władze uniwersyteckie są zdania, że podwyżkę tę należy wprowadzić stopnio i na początku wyłącznie tylko dla studentów nowowstępujących.

Hallo! Tu radjo!..

Sobota, dnia 23 maja 1931 r.

11.58—12.05 — Sygnał czasu z W-wy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15 — Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160. 13.15—13.25 — Odczytanie programu dziennego i repert. teatrów i kin. 13.25—15.50 — Przerwa. 15.50—15.10 — „Brody żydowskie" — wygł. pułk. Henryk Eile (tr. z W-wy). 16.10—16.15 — Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15—16.40 — Kącik dla młodych* talentów muzycznych. Wykonawcy: Sergjusz Nadgryzowski (fort.) i Jan Sulima (baryton) (tr. z W-wy). 16.40—17.00 — „Szkic dziejów Łodzi rolniczej (1332—1793)" — wygłosi dr. Andrzej Zand. 17.00—18.00. Nabożeństwo majowe z Częstochowy. 18.00—18.30 — Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Mikołaj Rej z Czarnolesia" — pióra B. Hertza (tr. z W-wy). 18.30 — 19.00 — Koncert dla młodzieży wykona ork. Gimnazjum Państw. im. Adama Mickiewicza w Warszawie. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20 — 19.35 — Odczyt p. t. „Święto Dziecka" — wygłosi red. Benedykt Stefański. 19.35 — 19.40 — Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi. 19.40—20.00 — Prasowy dziennik radjowy z W-wy. Odczytanie programu na dzień następny. 20.00—20.15 — Feljeton p. Jerzego Toeplitza p. t. „Na granicy bajki i rzeczywistości" (tr. z W-wy). 20.15—20.30 — Skrzynka pocztowa techniczna. Koresp. bież. omówi i udzieli porad technicznych kier. Wydz. Prasowego i Propagandy p. Wacław Frenkiel (tr. z W-wy). 20.30—22.00 — Koncert włoskiej muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, Witold Conti (śpiew) i L. Urstein (fort.). 22.00—22.15 — „Na widnokręgu". 22.15—22.35 — Utwory Chopina w wyk. Marji Wiłkomirskiej (fort.) i Kazimierza Wiłkomirskiego (wiolonczela), (transm. z W-wy). 22.35—23.00 — Komunikaty: PAT, meteorol., polit., sport. 23.00 — Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

Niedziela, dnia 24 maja 1931 r.

10.00 Transmisja uroczystości nabożeństwa z placu alarmowego z Korpusu Kadetów we Lwowie. 11.58—12.15 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny, odczytanie programu dziennego i repert. teatrów i kin. 12.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wyk.: Ork. filh. pod dyr. Bronisława Szulca, Janina Turczyńska (sopr.), Ewa Wiernikówna (fort.). W programie utwory Beethovena. 1) Uwertura Leonora Nr. 3. 2) Koncert fort. e-moll 3) Arja „Ah perfido", 4) Symfonja V-ta (e-moll) Allegro von brio, b) Andante con moto, c) Allegro maestro. 14.00—15.50 Przerwa. 15.00—15.40 Muzyka z Warszawy. 15.40—16.10 Program dla dzieci. 1) Dwutygodnik „Co się dzieje na świecie", 2) Pogadanka z Wilna p. Hohendligarówny p. t. „Zielone świątki". 16.10—16.30 „Skrzynka pocztowa łódzka" — koresp. bieżł omówi red. Jan Piotrowski. 16.30—16.40 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 16.40—16.55 Odczyt z aKtowic p. t. „W skamieniałym lesie pod Warmą" — wygl. dr. Kazimierz Simm. 16.55—17.15 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 17.15—17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne z W-wy. 17.40—19.00 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego Emmy Szabrańskiej (sopr.) i L. Ursteina (akomp.) 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25—19.40 Feljeton p. t. „Amerykańskie dziecko", wyk. p. Marja Szczepańska (tr. z W-wy). 19.40—20.00 Wojewódzki komunikat radjowy, odczytanie progr. na dzień nast. i komunikat sportowy łódzki. 20.00—20.30 Słuchowisko z W-wy. 20.30—22.00 Koncert wieczorny. Wyk. Ork. R. P. pod dyr. J. Ozimińskiego, Olga Didur (sopr.) Adam Didur (bas) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy). W przerwie koncertu kwadrans literacki. Nowela Piotra Chojnowskiego p. t. „Wznanie". 22.00—22.15 Felj. p. t. „Mój pierwszy dzień w Indjach", wygl. p. Ferdynand Goetel (tr. z W-wy) 22.15—22.35 Recital na klawerzynie Margerity Trembini - Kazuro (tr. z W-wy). 22.35—24.00 Komunikaty: PAT., meteorol., polic., sport. oraz muzyka taneczna z Warszawy.

Przez nos do sławy!

Dzieje „salonu piękności" w Hollywood

W Hollywood mieszkają dwaj specjaliści od

„korygowania" urody,

którzy cieszą się wyjątkowem powodzeniem. Wszystkie operacje, które do tychczas dokonali, udały się znakomicie.

Oczywiście, że lwią część klijentek stanowią

artystki filmowe,

które przeważnie mają tylko jedno życzenie, a mianowicie —

skorygowanie nosa.

Trudno sobie wyobrazić jak bardzo foremny nos zmienia wyraz całej twarzy.

Ostatnio operację tę kazał sobie przeprowadzić były mistrz bokserski **Carpentier.** Miał on typowy nos boksera, zlekka przypłaszczony i szeroki, co przeszkadzało mu ogromnie w zdobyciu sławy aktorskiej, gdyż twarz jego „en face" wychodziła na zdjęciach fatalnie. Obawiając się, że straci z tego powodu posadę w wytwórni, udał się do „salonu piękności" i kazał sobie zmniejszyć nos.

Jack Dempsey, dawny jego rywal, miał nos stokroć brzydszy, obecnie zaś nos jego posiada typowo grecką linję. Carpentier poszedł więc w jego ślady i teraz ze zmienionym nosem uchodzi w Hollywood za

wybitnego amanta.

Wytwórnia, w której pracował powierzyła mu natychmiast po tej operacji główną rolę w nowym filmie. Najbardziej jednak zadowolona jest z tej operacji była żona Chaplina, pani **Lita Grey,** która zakochała się w Carpentierze aż po uszy.

Przed kilku miesiącami taką samą operację przebył **Richard Dix i Bebe Daniels.**

Dix miał wykrzywiony nos, obecnie zaś nos jego jest prosty jak pałka. Bebe Daniels natomiast nie miała krzywego nosa, ale piękna ta artystka uważała, że maleńka korekta jej nie zaszkodzi i również poddała się tej bezpiecznej operacji.

Nie zawsze jednak operacja taka się opłaca. Doświadczył tego za własnej skórze znany aktor filmowy **Otto Lederer,** który występował przeważnie w charakterystycznych rolach żydów, wywołując swym wykrzywionym nosem huragany śmiechu na widowni.

Gdy wytwórnia Warner Bros zawarła z nim kontrakt, ofiarując mu wyjątkowo wysoką gażę, Lederer, chcąc zrobić swemu szefowi niespodziankę udał się do specjalisty i kazał sobie zmniejszyć nos. Dyrektor wytwórni, ujrzawszy go, załamał z rozpaczy ręce i zawołał:

— Gdzie pan ma swój nos?!.. Przygotowaliśmy dla pana specjalną role w pańskim guście, ale z takim nosem nie może pan grać!..

Tego samego dnia kontrakt został zerwany, albowiem dyrektor wytwórni twierdził, że zaangażował Lederera z krzywym nosem, a nie z prostym.

Zrujnowany aktor zamierzał żądać odszkodowania, lecz adwokat, do które go się zwrócił, oświadczył, że sprawa jest przegrana...

Nowiny

filmowe i teatralne

Głównem zajęciem reżysera Sternberga było znalezienie odpowiedniego scenarjusza dla **Marleny Dietrich** po jej przyjeździe do Hollywood. Ostatecznie zdecydowano się na sfilmowanie powieści Jerzego Froschella „Eine ganz andere Frau". Zdjęcia rozpoczną się w najbliższym czasie.

✱

Vlasta Burian, ucieszny „C. K. Feldmarszałek" gra główną rolę w nowym filmie pod tytułem „Weekend w raju", opartym na znanej farsie Bacha i Arnolda.

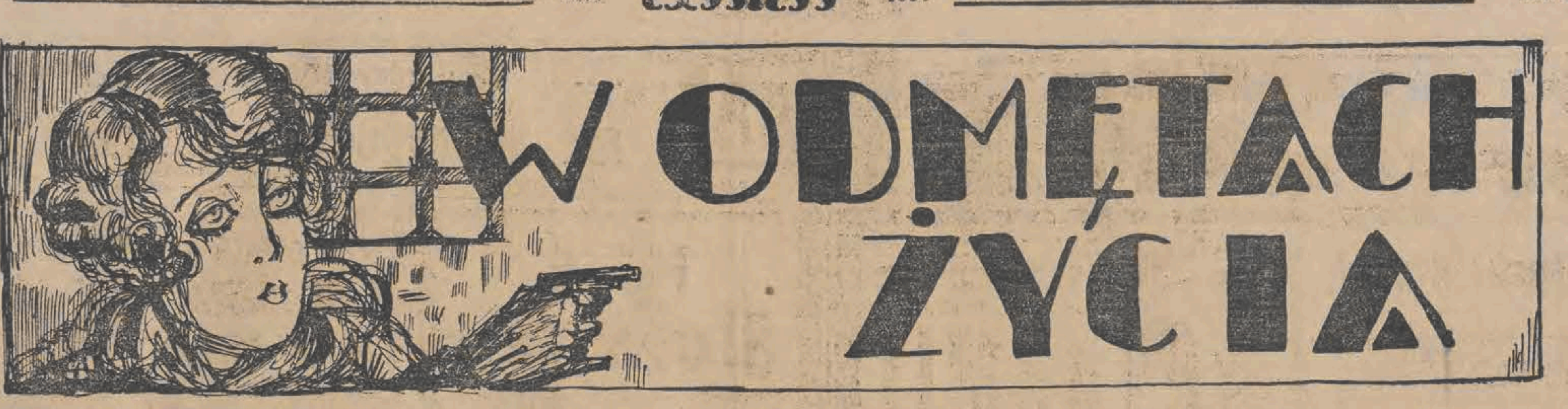

Powieść sensacyjno-kryminalna.

86)

Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W variete „Alhambra“ zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Ruelcki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzenie pada na piękną tancerkę, Gizę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńską aresztowano i osadzono w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Śledztwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju W dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyszem a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójki wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Dr. Holz odrazu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów

W międzyczasie odbywa się proces o zabójstwo Ruleckiego i Ordeńska zostaje skazana na rok więzienia za usiłowanie zabójstwa. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

Sekretarz detektywa, Smith, po ucieczce od Browna przeniósł się wraz ze swą kochanką, Zubową, do Łodzi gdzie nawiązuje kontakt z fałszerzami banknotów

Zubowa prowadzi potajemny romans z Richot'em który również przebywa w Łodzi.

W chwili gdy Brown wkracza do hotelu wraz z policją, by aresztować Smitha, sekretarz detektywa ucieka podstępnie wraz z Zubową i wyjeżdża do Krakowa Zubowa pozostaje w Łodzi nie może się bowiem rozstać z Richotem, który mieszka u przemysłowca Krantza pod nazwiskiem Przeworskiego

Smith spotyka w Krakowie Barczaka i obaj postanawiają zgładzić Browna. W tym celu starają się najpierw podstępnie ściągnąć do Łodzi Ordeńską, która za dwa dni ma wyjść zamąż za detektywa.

Gdy Ordeńska przybywa do Łodzi zamykają ją w piwnicy pałacu Krantza i zmuszają do napisania listu, wzywającego Browna na pomoc.

Następnego dnia w pociągu, zdążającym z Warszawy do Łodzi w pobliżu Rogowa jeden z pasażerów znalazł Ordeńską nawpół przytomną w przedziale drugiej klasy.

W kilka minut potem w drugim przedziale znajdują zwłoki Holza. Nóż tkwi w plecach. Z Łodzi przybywają władze śledcze z nadkomisarzem Szyszakiem na czele.

Rozpoczyna się dochodzenie. Ordeńska opowiada o swych przejściach, nie mówiąc nic jednak o Richocie. Zeznaje, że tego samo dnia wywieziono ją autem daleko za miasto i zostawiono na drodze. Ponieważ było to blisko Skierniewic, dotarła do stacji i wsiadła do pociągu. Nagle do jej przedziału wpadł jakiś gość i związał ją sznurami.

Nadkomisarz Szyszak postanawia wrócić do Łodzi.

Nadkomisarz Szyszak wraz z Brownem przewrowadzaja rewizje w pałacu Krantza.

Smith i Zubowa uciekają do piwnicy, gdzie wpadają do jakiegoś lochu, wypełnionego duszącym gazem.

— A tak?... Nie wierzysz mi?... George, nie wierzysz?...

trwało milczenie. Jakieś auto przemknę

Zakrył twarz rękoma. Przez chwilę to przez ulicę, pędząc prawdopodobnie w stronę Dworca Kaliskiego.

— Nie męcz mnie temi pytaniami... — odparł, odetchnąwszy z ulgą. — Nie zakłócajmy sobie tych kilku minut szczęścia...

Wyciągnęła się. Złożył głowę na poduszce, obejmując ją ramieniem.

— Słuchaj... — szepnęła znowu. — A co to za siostra?... Któż to jest?...

— Siostra?... Ach, ta... To cała historja... Ta kobieta była dla mnie bardzo dobra... Bo ty nie wiesz, że ja przez długi czas nie miałem dachu nad głową, ani żadnej pracy.

— Ty mój biedny...

— Wtedy ją poznałem... Była dla mnie dobra, bardzo dobra...

— Czy tylko nie za dobra? — zapytała Ordeńska, tuląc się do niego.

— Bądź spokojna... — odrzekł z uśmiechem. — Teraz ona znalazła się w podobnej sytuacji... Więc musiałem się odwdzięczyć...

— A co się z nią stało?...

— Tego właśnie nie rozumiem... Może uciekła...

— A Krantz?... — wypytywała dalej. — Cóż to za człowiek?...

— Bardzo dobry i miły... Poznasz go, sama się przekonasz... Pokochał mnie jak syna... Dobry, kochany człowiek... Może troszkę dziwak, ale dobry... Gdyby nie on, kto wie coby się ze mną stało!...

— Więc tyś wcale do Paryża nie wyjechał?...

— Nie... Nie mogłem... Gdybym wyjechał, nie wróciłbym tu więcej... A ja bez ciebie żyć nie mogę...

Chciała coś powiedzieć, lecz zamknął jej usta pocałunkiem.

— — — — — — — — — —

Brown nie mógł zasnąć. Postać, która znikła w piwnicy, nie dawała mu spokoju. Przewracał się z boku na bok, nie mogąc znaleźć sobie miejsca. Wyszedł z łóżka. Kładąc się, zdjął tylko obuwie, które teraz włożył z powrotem i na palcach począł się zbliżać do drzwi, gdy nagle usłyszał za sobą głos:

— Poczekaj pan... ja również nie śpię...

W drugiem łóżku uniosła się na poduszkach postać nadkomisarza, który tak samo położył się w ubraniu.

— Dokąd pan idzie? — zapyał Szyszak.

— Chcę sprawdzić co się dzieje w tym „pałacu duchów“...

— Jeszcze za wcześnie...

— Niewiadomo... Może już nawet za późno...

— Pan jest pesymistycznie nastrojony, co?...

— Jak zawsze, panie Nadkomisarzu...

— To źle... Ano, posłuchamy się pana... Zobaczymy...

— Pozwoli pan nadkomisarz, że ja wyjdę na schody pierwszy...

— Proszę bardzo... Więc gdzie się spotkamy?...

— Na dole, przed wejściem do piwnicy...

— Doskonale... Pan pójdzie lewą strona, tak?...

— Tak jest...

Detektyw sprawdził, czy broń jest w porządku i cichaczem odemknął drzwi.

Na schodach było pusto i ciemno. Na palcach przeszedł przez sień i zatrzymał się przed schodami. Powoli schodził na dół. W tej chwili usłyszał nad sobą skrzyp drzwi.

— To pewnie nadkomisarz wychodzi... — pomyślał.

Nie czekając na sprawdzenie tego przypuszczenia, zstępował nadal po schodach.

Gdy był już w połowie pierwszego piętra, usłyszał na parterze jakieś szybkie kroki i trzask zamykanych drzwi. Szybko zbiegł na dół. Rozejrzał się dokoła. Nikogo nie było.

Zbliżył się do piwnicznych schodów. Za drzwiami, wychodzącemi na ogród, stał policjant. Brown zapalił latarkę. Policjant odwrócił się i spojrzał przez szybę. Detektyw dał mu znak, by wszedł do wnętrza.

— Dawno tu stoicie? — zapytał.

— Od dwuch godzin...

— Nie widział pan przez cały czas nic podejrzanego?...

— Nic panie kierowniku... — odparł policjant.

— Nikt nie przechodził, nie starał się wejść lub wyjść z piwnicy?...

— Nic podobnego, panie kierowniku...

W tej chwili zszedł na dół również Szyszak, który zbliżył się cichutko do detektywa i zapytał:

— Słyszał pan trzaśnięcie drzwi na dole?...

— Słyszałem... Właśnie w tej sprawie rozmawiałem z policjantem... On nic podejrzanego nie zauważył...

— A jednak coś w tem musi być... Sprobujmy wejść do piwnicy... Może zechce pan zapalić latarkę...

Brown nacisnął guziczek elektrycznej lampki. Jasny snop rozświetlił kamienne schodki, prowadzące do piwnicy. Zeszli na dół. Krążek światła wdzierał się w każdy zakątek.

Szli wolnym krokiem przez wąski kurytarzyk piwniczny, rozglądając się uważnie dokoła, lecz nie było tam nikogo.

Nagle Brown zatrzymał się.

Pssst... — szepnął. — Tu coś leży...

Nadkomisarz przyskoczył doń zaintrygowany.

— Gdzie?...

— Tu przy samej ścianie...

Detektyw trzymał w ręku jakiś przedmiot.

— Pantofel... — rzekł Brown. — Widzi pan?... Ma pan najlepszy dowód, że słuch nas nie mylił.

— Mhm... — mruknął Szyszak, oglądając ranny pantofel męski z żółtej skóry. — Ktoś tu musiał być przed nami...

Zaraz dowiemy się kto jest właścicielem tego pantofla...

— W jaki sposób chce pan to uczynić?... Chyba zaczekamy do rana...

— Może już być zapóźno... Musimy teraz tę rzecz dokładnie zbadać... Najlepiej będzie, jeśli zwrócę się do Krantza... On chyba zna swych domowników...

— Świetnie... ma pan rację... Ja tu osobiście przypilnuję, aby nikt nas znowu nie uprzedził...

Szyszak pozostał w sieni, Brown natomiast udał się z pantoflem na górę. Na drugiem piętrze zatrzymał się na chwilę, chcąc sobie przypomnieć, gdzie mieści się sypialnia Krantza.

W tej chwili usłyszał za drzwiami jednego z pokojów przytłumiony szept.

Przyłożył ucho do drzwi. Nie odróżniał słów, lecz słyszał wyraźnie kobiecy głos.

Zacisnął pięści. Z kim Ordeńska mogła rozmawiać?... Albo z Krantzem, albo z Przeworskim... Sypialnie obydwuch mężczyzn mieściły się na tem samem piętrze. Po chwili głosy przycichły. Rozległy się jakieś miękkie, przytłumione kroki.

Brown odskoczył od drzwi i skierował się w stronę sypialni Krantza.

Zapukał dwa razy, lecz nikt nie odpowiadał. Dopiero za trzecim razem usłyszał charakterystyczne skrzypnięcie drzwi i jednocześnie rozległ się zaspany głos:

— Kto tam?...

— Proszę otworzyć... Brown...

Krantz otworzył drzwi i zapytał zdziwiony:

— Ach, to pan?...

Brown wszedł do sypialni. Na nocnym stoliku paliła się mała lampka. Krantz nosił kolorową pyjamę i pantofle o wiele jaśniejsze niż ten, jaki znaleziono w piwnicy.

Detektyw rzucił badawcze spojrzenie na wpół otwarte drzwi, prowadzące do dalszych pokoi.

— Czy pan już spał?... — zapytał uprzejmie Brown.

— Owszem...

— W takim razie bardzo przepraszam, że pana zbudziłem... Zdawało mi się, że pan nie śpi.

— Dlaczego pan tak sądził?...

— Bo pukałem kilkakrotnie i nikt nie odpowiadał...

— Właśnie dlatego, że spałem...

— Ale potem zdawało mi się, że ktoś tu otwierał drzwi...

— To się panu tylko zdawało... — odparł Krantz z uśmiechem. — Leżałem w łóżku i spałem, nikt więc nie mógł otwierać drzwi...

Brown przyjrzał mu się uważnie...

— Dlaczego on kłamie?... — pomyślał detektyw. — Słyszałem wyraźnie skrzypnięcie drzwi....

Sąsiednie pokoje łączą się z pewnością z sypialnią Ordeńskiej... Gdyby był tylko w przyległym pokoju, powiedziałby prawdę... Czyżby więc był w sypialni Ordeńskiej?...

Krantz zdradzał pewne zdenerwowanie, które nie mogło ujść uwagi detektywa. Nikt go jeszcze o nic nie oskarżał, a on przytaczał już na swą obronę różne argumenty.

— Nie przypuszcza pan chyba, że w mym pałacu są jakieś duchy... — rzekł żartobliwie.

— Wyniki moich poszukiwań wskazują raczej, że nie jest to wykluczone...

— No, co się stało...

— Czy wie pan do kogo należy ten pantofelek?...

Krantz zbliżył się do światła z pantoflem w ręku.

— Gdzie go pan znalazł?...

— U mnie w pokoju...

— A, to co innego... — odparł Krantz z pewną ulgą. — Sądziłem, że...

— Co pan sądzi?...

— ... że gdzieindziej... No, tak... ale w takim razie cóż w tem dziwnego?... Drugi pantofel musi tam być chyba również... To bardzo proste...

— Właśnie o to chodzi, że drugiego pantofla niema...

— To głupstwo... Pan kierownik niepotrzebnie się fatygował... Te pantofle podarowałem panu Przeworskiemu...

Brown spojrzał zdziwiony na mówiącego.

— Prawdopodobnie służba podczas sprzątania przez nieuwagę przeniosła ten pantofel z pokoju pana Przeworskiego do pańskiego pokoju... Nie widzę w tem nic niezwykłego...

— Więc pan wie napewno, że ten pantofel jest własnością pańskiego sublokatora?...

— Tak, to wiem napewno...

— W takim razie wszystko w porządku... — odparł Brown. — Bardzo pana przepraszam za przerwanie wypoczynku i życzę dobrej nocy...

— Nie szkodzi... głupstwo... — odrzekł Krantz, odprowadzając detektywa do drzwi.

Brown zatrzymał się w sieni. Rola Krantza poczęła mu się wydawać mocno podejrzana.

Słyszał jak Krantz po jego wyjściu zamknął drzwi na klucz i przekręcił kontakt elektryczny. Szelest kołdry wskazywał na to, że Krantz położył się tym razem naprawdę do łóżka.

Detektyw podszedł do drzwi pokoju Ordeńskiej. Wytężył słuch, lecz nic podejrzanego nie słyszał.

Zapukał do sypialni Richota. Znowu nikt nie odpowiadał, tylko po chwili tak samo skrzypnęły lekko drzwi i rozległ się głos sublokatora:

— Proszę!...

(Dalszy ciąg jutro).

„OSMAN"

Patentowane gilzy CZTEROWATKOWE
zelektryzowały cały świat palaczy
CZTEROWATKOWE gilzy „OSMAN"
całkowicie zabezpieczają organizm palaczy

GRAND KINO

Dziś i dni następnych Film dla dzieci od 10—90 lat z niezrównanym komikiem

HAROLD LLOYD p. t.

„HAROLD, TRZYMAJ SIĘ..."

Film ten ilustruje jak zostać doskonałym sdrzedawcą oraz perypetje miłosne Harolda w związku z jego zawodem sprzedawcy. — W rolach głównych: **Harold Lloyd, Barbara Kent, Robert Mc. Cade, Liljane Lehg Ton i inni.** Nadprogram: **Dodatek Fleischerowski** — Początek seansów o godz. 4.30: ostatniego o godz. 10.15 wiecz. **Dziś początek o godzinie 12 w południe**

KINO-TEATR „PALACE"

Dziś i dni następnych! **Wielki świąteczny program!** **Najpotężniejsza kreacja 1930 r. p. t.**

„CYRK" CHARLIE CHAPLIN

W roli gł. mistrz humoru, genjalny komik
Doskonała muzyka **L. Kantora.**
Początek o g. 12 w poł. — Na pierwsze seanse ceny miejsc od **50 gr.**

Dawno niewidziany Włodzimierz Gajdarow
oraz urocza **ITA RINA** znana z filmów: **„Eroticon" i „Skąd niema powrotu"**
wkrótce w emocjonującym obrazie dźwiękowym

Na Falach Namiętności

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi
SPLENDID
Narutowicza 20

Dziś i dni następnych!
Najpotężniejszy przebój sezonu

„W Sidłach Kłamstwa"

Tragedja mężczyzny, którego serdeczny przyjaciel okazał się kochankiem żony. — **Dramat duszy ojca, który usiłuje zabić własne dziecko.**

W rolach głównych: dwie największe potęgi ekranu: **Emil Jannings i Gary Cooper oraz Esther Ralston.**

Ceny miejsc zniżone
zł. 1, 1.50, 2, i 2.50.
Dziś początek o godz. 12 w poł.

LUNA

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Fascynująca przeróbka filmowa najlepszej powieści Hermana Sudermana „ŻONA STEFANA TROMHOLTA" p. t.:

„Tyranja Miłości"

Dramat zmysłów i poświęcenia. Niezwykłe kreacje znakomitych artystów filmowych **Lewisa Stone'a, Lelty Hyams i Peggy Wood.** - Nadprogram: Dodatek dźwiękowy i aktualności bieżące. — Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł., w sob., niedz. i święta poranki po 75 gr. i 1 zł. — Karty premjowe ważne bez ograniczeń.

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!
Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić
„OLLA"
to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.
Także antyseptycznie spreparowana

LETNISKO
w okolicy Głowna we dworze, nowoczesne urządzenie z całodziennem utrzymanie las sosnowy, pianino, radjo, konie wierzchowe. Wiadomość: Łódź Narutowicza 54. Firma „Jaworski" oraz zgłoszenia pocztowe: Głowno skrzynka pocztowa 2. 23

Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. - Widzi **przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.**

Jeżeli wątpisz lub cierpisz moralnie -- NAPISZ natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowemi załączyć na przesyłkę. Adres:
Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17.
Przyjęcia osobiście cały dzień.

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet - **talizman** — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

Taniej niż wszędzie!
w najmodniejszym i wykwintnem wykonaniu **palta i kostjumy damskie, ubrania męskie i dziecinne** poleca na nadchodzący sezon **Z. ZALCMAN, GŁÓWNA 24** przy **30 proc. zniżce** **Tel. 164-14**
Prosimy o baczne zwracanie uwagi na adres.
Uwaga! Wszelkie obstalunkowe zamówienia wykonuje się szybko i solidnie na miejscu.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
(według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie d atermią. Elektroterapja.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Dr.
HUGO GOLDBLATT
CHOROBY OCZU
PIOTRKOWSKA № 17,
TEL. № 132-90
godziny przyjęć 10—12 i 5—7
rano od 8—10 po cenach lecznic

Dr. med.
H. KRAUSKOPF
Akuszerja i choroby kobiece
MIESZKA OBECNIE
ZGIERSKA 15, Tel. 113-47.
Przyjmuje od 4—7 wiecz.

ZDROWIE TO SKARB.
Primeros PREZERWATYWY
antyseptycznie spreparowane **to gwarancja zdrowia**
Wystrzegać się naśladownictw.

SENSACJA JUTRA!

TELEWIZJA

— oto tło niebywałe interesującego filmu polskiego, który wkrótce ukaże się na ekranie
Kina Grand
p. t.

ŚWIAT BEZ GRANIC

w rolach głównych
ADAM BRODISZ
MARJA DĄBROWSKA
JÓZEF REDO
WŁADYSŁAW SZCZAWIŃSKI

Wkrótce premjera!

Dr. med.
SOMMER
ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w.
W niedziele i święta od 10—12.
Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

Lekarz-Dentysta (tka)
poszukiwany (a) **na stałe** od 1 czerwca do samodzielnego prowadzenia gabinetu. Pożąd na znajomość języka niemieckiego. Zgłoszenia sub: „W.P.P. 180" do administr. pisma.

Rozmaite

SAXOFON-ALT, skrzypce, werbel jaz bandowy i skrzypce za bezcen sprzedam Pomorska 91, m. 13, front, II p. od 9—12 i 3—6. 24

NA WYPŁATĘ! Czy pomyślałeś o niespodziance dla matki? — (Dzień Matki — 30 maja) — dla żony, córki, siostry, narzeczonej, przyjaciółki. Eleganckie damskie płaszcze, wełny i jedwabie, najładniejsze wzorzyste letnie damskie materjały, biały towar, firanki, pończochy, torebki i wiele innych artykułów — moc niespodzianek poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Najtańsze ceny, najwygodniejsze warunki. Urzędnikom i stałym klijentom bez wkładu. 26

BIŻUTERJA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe „Precioza". Piotrkowska 123 w podwórzu. 25

DO SPRZEDANIA letnisko w Grotnikach w pobliżu rzeki Linda i plac (50×115 łok.) przy Zgierskiej Rem. Tramw (Józefówka). Wiadomość w skł. pianin, Łódź, Piotrkowska 154. Tel. 141-96. 23

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście. I piętro.

BUCHALTERJI wyucza gruntownie za 30 zł. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Biuro „Kodekspol", Cegielniana Nr. 25. 33

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: EUFONJA, Liszki — Kraków.

JADWIGA Krasińska zgubiła dowód osobisty i wyciąg z ksiąg ludności Głowackiego 6. 23

Doktór
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
(Dawniej Cegielniana 36)
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
W. Balicka
ul. Piotrkowska 200
(róg Pustej)
Nr. telef. 194-03
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych tylko kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8 po południu.

Dr. med.
Glazer
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne weneryczne
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11 2 pp.
dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Dr. med.
J. NADEL
akuszerja i choroby kobiece
Przyjmuje od 3—5 i od 7—8
Pomorska 7
tel. 127-84.

Dr. med.
Łagunowski
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Specjalista **chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Leczenie światłem: **promieniami Roentgena i lampą kwarcową.**
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

---

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121—23
Godziny przyjęć od 4—7 wieczór.

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9,
tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, **wenerycznych** i moczopłciowych.
Przyim. od 8-10 i 5-8
Elektroterapja.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med
NEUMARK
Choroby skórne-weneryczne, leczenie djatermią diatermokoagulacją oraz lampą kwarc.
MONIUSZKI 5
tel. 170—50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5—8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr. med.
Halfrecht
Chor. skórne. weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8-10 rano i od 6—8.30 wiecz. W niedziele i święta od 9—1.
Ordynuje w lecznicy „SANITAS" ul. Śródmiejska 8 codz. od 12.30—1.30

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11, od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekania dla pań.

Niedzielne mecze ligowe w kraju

Wisła—Czarni, Ruch—Ł.K.S. i Pogoń—Cracovia

Niedziela przyniesie trzy interesujące spotkania ligowe.

W Krakowie w ramach zawodów jubileuszowych Wisły odbędzie się spotkanie gospodarzy z Czarnymi ze Lwowa.

Czarni mają bardzo słabe widoki na wywalczenie z Wisłą zaszczytnego wyniku. Ubiegłej niedzieli nie umieli oni zdobyć nawet honorowego punktu w spotkaniu z Polonją, grając nad wyraz słabo we wszystkich linjach.

Czarni trafiają w dodatku na przeciwnika znajnującego się obecnie w wyśmienitej formie i dlatego nadzieje drużyny lwowskiej nie przedstawiają się zbyt różowo.

Niemniej jednak przypuszczać należy, że Wisła nie zlekceważy sobie przeciwnika i dążyć będzie za wszelką cenę do osiągnięcia zwycięstwa, które pozwoli Wiśle utrzymać się na pierwszem miejscu w tabeli.

Najgroźniejszy kokurent Wisły w tegorocznych grach ligowych śląski ruch gości na swoim boisku drużynę ŁKS-u.

Wynik tego spotkania kryje w sobie wielki znak zapytania, trudno bowiem odrazu zdecydować się na odpowiedź, który z tych zespołów jest lepszy.

I jedna i druga drużyna przeżywa kryzys, świadczą o tym najwymowniej ostatnie wyniki w grach ligowych a o zwycięstwie zadecydować może zwykły przypadek.

Nie wiadomo również co przyniesie przebieg gry Ruch—ŁKS. Mogą i tu zajść nieprzewidziane okoliczności w rodzaju tych, jakich byliśmy świadkami ubiegłej niedzieli w Łodzi na zawodach Warszawianka — ŁKS i w Katowicach na meczu Ruch — Pogoń.

Bohaterami obu tych spotkań byli sędziowie, którzy spaczyli charakter zawodów i w dużej mierze przyczynili się do uzyskania takiego, a nie innego wyniku.

ŁKS wybiera się na Śląsk w składzie nieco zmienionym szczególnie w linji ataku, gdzie pozycję środkowego napastnika obejmuje zapowiadający się doskonale Ałaszewski, zaś na lewym łączniku zagra Jańczyk, miast niedysponowanego ostatnio Króla.

Czy zmiana ta wyjdzie na dobre zespołowi łódzkiemu zobaczymy?

Trzeci mecz ligowy z serji niedzielnych spotkań odbędzie się we Lwowie, gdzie Pogoń gościć będzie na swoim boisku Cracovię.

Zeszłoroczny mistrz Ligi przeżywa obecnie bardzo poważny kryzys, tracąc od szeregu tygodni punkt za punktem. Pomiędzy innymi strata Kossoka oraz kilku innych zawodników, którzy z różnych względów nie mogą występować wpłynęła fatalnie na drużynę Cracovji. Z tego względu należy wątpić, czy Cracovia da sobie radę w niedzielę we Lwowie z ambitnie grającą Pogonią, która zresztą na własnym boisku niezbyt skoro oddaje punkty. Liczyć się więc należy z tym, że Cracovia straci dalsze dwa punkty.

Kalendarzyk dla sportowców.

Imprezy sportowe na boiskach łódzkich i prowincjonalnych

Kalendarzyk sportowy na sobotę i obydwa dni Zielonych Świąt przedstawia się następująco:

Sobota, piłka nożna: Boisko WKS-u godz. 17.30. Spotkanie towarzyskie Hakoah — Makkabi. Boisko Widzewa godz 15.30 Orkan II — ŁTSG II. godz. 17.30 Orkan I — ŁTSG I. Mistrzostwo klasy A. Boisko IKP Jutrzenka — Morgensztern, boisko Geyera Sztern — Kraft, boisko przy ul. Wodnej Trumpheldor—Konstantynowski K. S. Wszystkie spotkania o mistrzostwo klasy C.

Motocyklizm: Meta przedostatniego etapu rajdu motocyklowego dookoła Polski na odcinku przy Al. Kościuszki między Zamenhoffa a Anna.

Boks: W sali przy ul. Przedzalnianej godz. 19-ta międzyklubowe zawody pięściarskie urządzone przez K. P. Zjednoczone.

Niedziela, piłka nożna: Boisko WKS-u godz. 10.30 WKS I — Burza I. godz. 8.30 przedmecz rezerw. Mistrzostwo klasy A godz. 10.30 boisko przy ul. Wodnej Turyści — Widzew. Mistrzostwo klasy A. O godz. 8.30 przedmecz rezerw. Boisko Kruscheendera w Pabjanicach godz. 10.30 PTC — ŁKS Ib. O godz. 8.30 przedmecz rezerw. Godz. 17 boisko w Kaliszu KKS Strzelecki K S. Mistrzostwo klasy A. Boisko Burzy godz. 17.30 TUR (Pab.) —ZSSG (Zd. Wol.). Mistrzostwo klasy C. Boisko przy ul. Letniej godz. 10.30 Bar Kochba — Kolejowy K. S. Boisko Geyera, Geyer — Makkabi (Pabianice), boisko IKP, Poznański — Krusceender. Wszystkie spotkania o mistrzostwo klacy C.

Gry sportowe: Dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo klasy A i B w koszykówce żeńskiej i męskiej.

Motocyklizm: Start do ostatniego etapu rajdu motocyklowego dookoła Polski.

Strzelanie: Mistrzostwa strzeleckie okręgu łódzkiego na wszystkich strzelnicach łódzkich.

Poniedziałek, piłka nożna: Boisko WIMY godz. 9.30 WIMA — Ziednoczone Mistrzostwo klasy B. Boisko przy ul. Wodnej godz. 10.30 SSKM — Sokół (Pabianice). Mistrzostwo klasy B. Boisko Burzy w Pabjanicach Burza III — Stern, Boisko w Zduńskiej Woli godz. 17.30. Sokół — TUR, boisko w Moszczenicy M. K. S. — Lechja, boisko w Koluszkach K. K. S. — Concordia, boisko w Piotrkowie Skra — Makkabi, godz. 11-ta boisko w Tomaszowie Hakoah — Victoria. boisko w Wolborzu godz. 16-ta Szczerbiec — Sokół. Boisko WKS-u 17.30 WARSZAWIANKA — HAKOAH. Spotkanie towarzyskie na cel dobroczynny.

Lekka atletyka: Godz. 7-a przejazd kolejowy na Chojnach start do biegu sztafetowego o nagrodę „Kurjera Łódzkiego".

Gry sportowe: Dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo Łodzi w koszykówce żeńskiej i męskiej.

Skład ŁKS-u

na mecz z Ruchem

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Katowic na mecz z Ruchem drużyna ligowa ŁKS-u w następującym składzie: Mila, Gałecki, Radomski, Pegza, Trzmiela, Jasiński, Durka, Herbstreich. Ałaszewski, Janczyk, Feja.

Jak widzimy w składzie ŁKS-u zaszły dwie zmiany w linji ataku. Możliwe jest również, że w spotkaniu tym wystąpi poraz pierwszy Karasiak o ile do dnia dzisiejszego otrzyma ŁKS z Warszawy potwierdzenie jego zgłoszenia.

Ekspedycie ŁKS-u prowadzi p. Krachulec.

Wiadomości z Z. Z.

Jak nam donoszą z Warszawy, Zarząd Związku Związków Sportowych przystąpił energicznie do ściągania 1 proc. od dochodu, należnego mu od wszystkich imprez sportowych. Jedynie piłka nożna płaci regularnie ten odsetek gdy tymczasem inne związki albo zupełnie nic nie płacą przez całe lata, albo też nieregularnie i na dobitek śmiesznie małe kwoty.

Jest rzeczą niedopuszczalną, aby Polski Związek Piłki Nożnej pokrywał 80 proc. dochodów z tego źródła, a inne związki razem wzięte tylko 20 proc.

W sprawie obniżenia podatku samorządowego od widowisk wybrał Związek Związków komisję w osobach pp.: płk. Ulrycha, Glabisza i dr Orłowicza, która przedłoży odpowiednie memorjały czynnikom miarodajnym dla odpowiedniego zmodyfikowania małej ustawy samorządowej.

Międzynarodowy turniej piłkarski

odbędzie się w Zielone Święta na boisku „Garbarni"

W Zielone Święta zobaczymy w Krakowie 5 drużyn na jednem boisku — na boisku Garbarni. Jeśli uwzględnimy, że z pomiędzy tych pięciu uczestników turnieju dwie drużyny są zagraniczne (Vasas — Budapeszt i Slavia — Mor. Ostrawa), to przyznać trzeba, że tak pięknie zestawionego programu piłkarskiego **już dawno w Krakowie nie oglądaliśmy.**

Nazwy klubów biorących udział w powyższych zawodach, wywołały ogólne zaciekawienie i dają gwarancję **najwyższego poziomu gry,** a to nietylko ze strony drużyn azgranicznych, ale także ze strony naszych drużyn polskich. **Makkabi,** która obecnie prowadzi w mistrzostwach klasy A Krakowa, **wykazuje zawsze swoją najwyższą formę w zawodach międzynarodowych,** zaś dawno niewidziany w Krakowie IFC. z Katowic znajduje się obecnie w swej najlepszej kondycji czego dowodem, że w ciężkich zawodach o mistrzostwo Śląska, znajduje się IFC. — wedle ilości stroconych punktów — na drugim miejscu. Obie zatem drużyny są najpoważniejszymi kandydatami na objęcie z końcem roku, wolnego miejsca w Lidze.

Piątą drużyną jest obchodząca swój jubileusz Garbarnia, której wybitne zalety są wszystkim sportowcom znane. Garbarnia starać się będzie o udowodnienie w świątecznych zawodach, że ligowa klasa piłkarstwa polskiego, jest conajmniej równorzędna wybitnym drużynom zagranicznym.

Nadzwyczaj interesująco zestawiony program zawodów, będzie dla miłośników piłkarstwa niecodzienną atrakcją.

Niskie stosunkowo ceny wstępu, umożliwiają najszerszym masom publiczności odwiedzenie tych **sensacyjnych spotkań międzynarodowych.**

W niedzielę o godz. 11-ej przedpoł. odbędą się również na boisku Garbarni zawody: Olsza — Garbarnia Ib, zaś w poniedziałek o tym samym czasie, zawody: Patria — Garbarnia II, na które ustalono — ze względów propagandowych — wolny wstęp.

Drugi dzień spotkania

tenisowego Polska—Dania

W czwartek w drugim dniu spotkania tenisowego Polska—Dania odbyła się gra podwójna. Para Ulrych—Henriksen po niezwykle ciekawym i interesującym przebiegu gry pokonała parę J. Stolarow — Tłoczyński w pięciu setach 6:4, 7:9, 3:6, 6:3, 6:4. Ogólny wynik spotkania Dania — Polska brzmi 2:1 dla Danji.

Robotnicze zawody

sportowe w Łodzi

W dniach 24 i 25 b. m. t. j. w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek odbędą się w Łodzi na boisku RTS Widzew mistrzostwa klubów robotniczych okręgu łódzkiego w piłce nożnej, grach sportowych i lekkiej atletyce. W mistrzostwach tych wezmą również udział kluby prowincjonalne. Zawody odbywać się będą przez cały dzień z przerwą objadową.

Bieg sztafetowy

Pabjanice—Rzgów—Łódź

Po raz trzeci z rzędu odbędzie się w nadchodzący poniedziałek doroczny bieg sztafetowy na trasie Pabjanice — Rzgów — Łódź. W r 1929 pierwsze miejsce w tej konkurencji zajęła drużyna Ł. K. S.-u, w roku ubiegłym zespół klubu fabrycznego Zjednoczeni.

W biegu wezmą udział sztafety klubów sportowych, związków i organizacyj przysposobienia wojskowego, wojska i policji Dystans biegu wynosi blisko 15 kilometrów (14.000 mtr.). Zespół składa się z siedmiu zawodników.

Tegoroczny bieg zapowiada się o tyle interesująco, że do walki o pierwszeństwo staną zespoły ŁKS-u, Zjednoczonych i Geyera

Ostatnie wieści

z świata lekkiej atletyki

Pisma zagraniczne przynoszą wiadomości o dobrych wynikach osiągniętych przez lekkoatletów amerykańskich. Zespół uniwersytetu „Stanford" miał na zawodach w Fresno w Kalifornji w biegu rozstawnym 4×440 yardów (1609 mtr.) świetny czas 3:12,8, lepszy o 6/10 sekundy od rekordu światowego na 4×400 mtr. ustalonego przez zespół narodowy U. S. A. na olimpjadzie w Amsterdamie. W biegu 4×110 y. zespół uniwersytetu „Southern" Kalifornia wyrównał rekord światowy 40.8 ustalony przez Niemców.

George Simpson zrewanżował się w Tokio za swą pierwszą porażkę, bijąc japończyka Yoshioka w biegu na 100 mtr. w czasie 10.7. W biegu na 200 mtr. zwyciężył amerykanin w czasie 21 sekund.

Fenomenalny Paavo Nurmi udowodnił swą świetną formę zwyciężając w biegu leśnym na trasie 6.500 mtr. bez najmniejszego wysiłku w czasie 23:06 przed Tuominem 24:30.

Odczyt motocyklowy

przez radjo

Zawdzięczając uprzejmości p. Tokarczyka, Dyrektora Polskiego Radja w Łodzi, wygłosi w sobotę dnia 23 maja rb. o godz. 19 min. 30, przez rozgłośnię Polskiego Radja w Łodzi p. kpt. Jerzy Kulesza, Kapitan sportowy Polskiego Związku Motocyklowego w Warszawie i Komandor Raidu dookoła Polski, sprawozdanie o przebiegu, organizacji i znaczeniu wspomnianego raidu. Oprócz tego p. Zwizdowski, Kapitan Sportowy Sekcji Motocyklowej S. S. „Union" w Łodzi wygłosi w niedzielę, dnia 24 b. m. o godzinie 9 min. 30 rano sprawozdanie o organizacji i przebiegu raidu w Łodzi.

I-szy dźwiękowiec z ulubieńcem kobiet

Harrym Liedtke

który wywoła huragany śmiechu

Ostatnia minuta.

Pensje urzędników w Niemczech

zostaną obniżone

Berlin, 23 maja.
(Telegram własny).

Wobec wzrastającego deficytu państwowego rząd zamierza obniżyć pensje urzędnicze. Delegacja urzędników udaje się jutro do prezydenta Hindeburga celem złożenia protestu przeciw projektowi rządowemu.

Pozatem na terenie całego państwa odbędą się wiece protestacyjne urzędników.

Snowden wyzdrowiał

i do dymisji się nie poda

Londyn, 23 maja.
(Telegram własny)

Minister Skarbu Snowden objął wczoraj urzędowanie i wziął udział w posiedzeniu rady ministrów. Zaprzeczył on wszelkim pogłoskom, jakoby miał podać się do dymisji. Stan zdrowia Snowdena poprawił się tak znacznie, iż nie uda się on nawet na odpoczynek.

Majątek króla hiszpańskiego

oszacowany przez specjalną komisję

Madryt, 23 maja.
(Telegram własny)

Cały majątek króla został oszacowany przez specjalną komisję. Komisja ta ustaliła wartość majątku na 85 miljonów pesetów. B. Król Alfons pozostawił wiele zagranicznych papierów wartościowych.

Sowiety chcą

uprawiać dumping zbożowy

Londyn, 23 maja.
(Telegram własny).

Dzisiejsze pisma przewidują możliwość rozbicia konferencji zbożowej.

Różnice zdań pomiędzy delegacją amerykańską, a sowiecką nie zostały uzgodnione, gdyż Sowiety nie chcą się zgodzić na zaniechanie dumpingu.

Aresztowania

przyjaciół Toscaniniego

Medjolan, 23 maja.
(Telegram własny)

Policja aresztowała 14 studentów, którzy manifestowali na cześć Toscaniniego na przedstawieniu w operze „La Scala".

Pozatem donoszą, iż w wielu miejscowościach aresztowano zwolenników i przyjaciół mistrza.

Zuchwały napad

w Hamburgu

Hamburg, 23 maja.
(Telegram własny)

Wczoraj rano dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego. Trzej bandyci uzbrojeni w rewolwery wtargnęli do sklepu spożywczego, gdzie sterroryzowali wszystkich obecnych, poczem zrabowali całą kasę. Bandyci obrabowali wszystkich obecnych w sklepie, poczem zbiegli samochodem.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Wielki strejk włókniarzy we Francji

W północno - francuskim okręgu przemysłowym wybuchł wielki strejk na tle redukcji płac. Strejkuje ogółem 120.000 włókniarzy. Na ilustracji strejkujący robotnicy, udający się na wiec.

Inspekcja floty przez prez. Hindenburga

Z okazji spuszczenia na wodę pancernika „A", prezydent Rzeszy marsz. Hindenburg przeprowadził inspekcję floty niemieckiej.

Krwawe walki wyborcze w Egipcie

W Egipcie trwają krwawe walki wyborcze pomiędzy wafdystami (niepodległościowcami) a zwolennikami króla. W Kairo 10.000 wafdystów zorganizowało demonstrację, w czasie której rozbito szereg wagonów tramwajowych, autobusów i t. d. W czasie rozpędzania tłumów przez policję wiele osób zostało poważnie rannych.

Smierć w lodowej pustyni

Ekspedycja naukowa, która wybrała się do Grenlandji, pod kierownictwem profesora ALFREDA WEGENERA (na fotografji), znalazła śmierć w lodowej pustyni. Zmarznięte zwłoki zostały obecnie odszukane przez ekspedycję ratownicza.

Dymisja gabinetu belgijskiego

Premjer belgijski JASPAR, zgłosił w czwartek po południu dymisję całego gabinetu. Zastępca jego na to stanowisko nie został jeszcze wyznaczony, wobec czego kryzys gabinetowy trwa.

25-lecie zgonu Henryka Ibsena

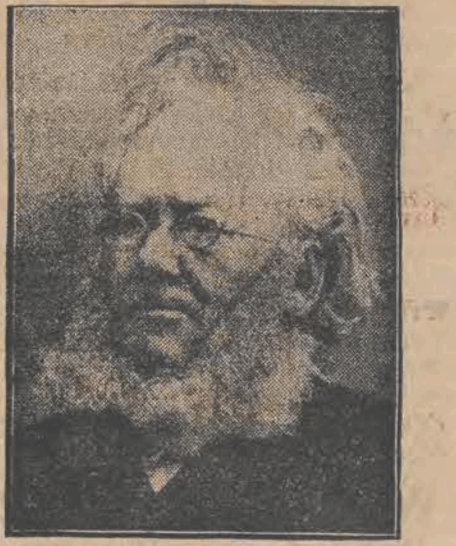

W dniu 23 maja b. r. upływa 25 lat od chwili zgonu największego dramaturga norweskiego Henryka Ibsena.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga" Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia", tel. 19.02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: ul. Żeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnjak, Łódź, Piotrkowska 49.